

Miłość uzdrawia wszystko

Pytania i odpowiedzi

Pytanie 1

Pytający: Mam pytanie, które męczy mnie odkąd tylko przeczytałam pewne stwierdzenie w *Kursie* i gdy dzisiaj wieczorem pojawiał się termin świadomość, nadal gnębi mnie to samo pytanie. Owo stwierdzenie w *Kursie*, które mnie trapi, brzmi: “świadomość jest funkcją ego”. Jednakże wydaje się, że mówimy cały czas o Świadomości Boga i o Chrystusowej Świadomości, a zatem jeśli mówimy o Świadomości Boga i o Chrystusowej Świadomości, jakoś nie potrafię pogodzić tego ze stwierdzeniem w *Kursie*, że “świadomość jest funkcją ego”.

Jezua: Umiłowana przyjaciółko, czyli po prostu Bóg jest najdoskonalszym osiągnięciem ego. [śmiech]

Po pierwsze, zgodność pomiędzy formami uniwersalnego programu nauczania nie zawsze jest możliwa, bowiem taka zgodność wymagałaby, żeby każda forma uniwersalnego programu używała tej samej terminologii oraz by używała terminologii w taki sam sposób. Zawsze pamiętaj, że słowa są symbolami symboli i dlatego też są o dwa poziomy oddalone od Rzeczywistości. Słowa są symbolami idei. Słowa mogą być używane i muszą być używane w tym wymiarze, aby kierować umysł do idei, które w jaśniejszy sposób odzwierciedlają Rzeczywistość, lecz idee same w sobie nie są Rzeczywistością. Dlatego też, wartością obdarzaj tę właśnie Rzeczywistość, ku której idee i słowa cię kierują.

Miłość, na przykład, jest słowem. Jest ono symbolem idei, która odzwierciedla Rzeczywistość będącą poza formą. Albowiem Rzeczywistość jest treścią. Jeśli zmagasz się z uzgadnianiem danej formy uniwersalnego programu nauczania - zwanego *Kursem Cudów*, a który faktycznie sam pomagałem wam przekazać - z terminologią, która może być używana tutaj czy jeszcze gdzieś indziej, to w istocie marnujesz czas na własne życzenie. Czas, który można by lepiej spożytkować na to, czego symbolem jest słowo “miłość”. Przez bycie Obecnością tego, co szerzy dobro, świętość i piękno.

Jeśli nie byłoby koniecznym, aby przekazywać uniwersalny program nauczania w ogromnej ilości form, mielibyśmy wówczas jeden tekst, jaki kiedykolwiek zostałby napisany i pojawiłby się on kilka tysięcy lat temu i żadna inna forma nauczania nigdy już by nie powstała. Lecz na skutek fragmentacji Jedni powstają poziomy świadomości. Do każdego umysłu można dotrzeć poprzez pewne wibracje, które są słowami, reprezentującymi idee, a każdy umysł ma pewien język, który jest w pełni jego. Dlatego też, mądry nauczyciel uczy się używać języka ucznia, aby przekazywać czy komunikować Prawdę.

Kiedy *Kurs Cudów* został dany, był dany w konkretnym kontekście konkretnych uczniów. Hm...? Dlatego też uniwersalny program nauczania i jego treści zostały ustrukturyzowane w taką formę, która najlepiej mogła służyć potrzebom tych konkretnych uczniów. A ci, którzy głęboko rezonują z *Kursem Cudów* i czerpią z niego wielkie zrozumienie i uzdrowienie, to zwyczajnie ci, którzy głęboko rezonują z umysłami tych uczniów, którzy pierwsi go otrzymali.

W ten sam sposób, nie wybieram błędnie moich kanałów ani też nie popełniam błędów w strukturze języka, który jest poprzez nich użyty. A dlaczego? Ponieważ, pomimo faktu, iż uczestniczyłem w stworzeniu *Kursu Cudów* jako narzędzia nauczania, mam jasną świadomość, że nie każdy przyjmie tę formę, a ponieważ moim pragnieniem jest połączyć się z moimi braćmi i siostrami, wyszukuję różne sposoby komunikacji, które pozwalają mi docierać do większej liczby umysłów.

“Świadomość jest funkcją ego”. W kontekście *Kursu Cudów*, to stwierdzenie jest doskonale spójne. Świadomość jest słowem, które powiązane jest z ideą, która odzwierciedla coś na temat Rzeczywistości. Powtórzę, umiłowana przyjaciółko, niezależnie czy jest to *Kurs* czy inna forma programu nauczania, nie przykładaj tak dużej wagi do formy, lecz raczej skupiaj się na treści, do której forma cię prowadzi. Celem *Kursu Cudów* jest pozostawienie cię w Rękach twego Wewnętrznego Nauczyciela, twego związku z Duchem Świętym. W tym sensie zatem, twój program nauczania zaczyna się tam, gdzie *Kurs*, jako narzędzie nauczania, zostawia cię. Nie jest on zaprojektowany, by odpowiedzieć na każde pytanie, jakie będzie miał Nauczyciel Boży, albowiem jedynie twój Wewnętrzny Nauczyciel potrafi to uczynić. Żadna forma programu nauczania nie mogłaby kiedykolwiek mieć nadzieję na bycie wystarczająco rozstrzygającą, by odpowiedzieć na każde

pytanie. Albowiem to umiejscowiłoby źródło twego przewodnictwa na zewnątrz ciebie.

Dlatego też po prostu odpuść sobie zmaganie się z uzgadnianiem terminologii, ale raczej naucz się odczuwać - co robisz bardzo dobrze - treść, ku której terminologia cię kieruje, a następnie żyj z wnętrza tej Rzeczywistości. A Duch Święty będzie cię prowadził oraz używał takiej terminologii, która może przekazać Prawdę bratu lub siostrze.

Czy to jest dla ciebie pomocne w kontekście tego pytania?

Tak, dziękuję bardzo.

Ja tobie dziękuję.

Pytanie 2

Pytający: Mogę zadać pytanie?

Jeszua: Absolutnie nie, nie możesz. [śmiech]

Pytający: Tak, dziękuję, to nie jest pytanie. Dziękuję za to, że jesteś tutaj i jakoś się ze mną skontaktowałeś i w pewnym sensie ściągnąłeś mnie tutaj.

Jeszua: Dość sporo trzeba się było nad tym napracować.

Pytający: Nie zdziwiłbym się, gdyby było to prawdą. Mam pewne pytanie, które dla mnie jest pytaniem głównym i nie jestem pewien, jak dokładnie go sformułować. Myślę, że to pytanie brzmi: Dlaczego cały ten ból? Dlaczego to wszystko... Słyszałem już historie o oddzieleniu i nawet, że oddzielenie jest pozytywnym, kreatywnym aktem, wyrazem naszej kreatywności, która pozwala nam wyobrazić sobie, że jesteśmy sami i tak dalej...Ale ciągle jest ta idea, że..cóż,... kurczę, nawet jeśli możemy wyobrazić sobie sam pomysł zadania pytania na temat bólu, w jaki sposób pogodzić to z wszechmiłującym Bogiem. Wiem, że to pytanie brzmi prościej, tak jak je formułuję, niż tak jak o nim myślę, ale być może potrafisz na nie odpowiedzieć tak czy inaczej....Przepraszam nie chciałem przerywać, ale właśnie przypomniałem sobie, jak chciałem je zadać. W jaki sposób służy to Bogu, jaką ma On w tym potrzebę, żebyśmy to wszystko sobie wyobrazili, żebyśmy przeszliśmy przez tę całą iluzję, a jeśli nie ma żadnej potrzeby, więc o co do cholery tutaj chodzi? [śmiech]

Jeszua: Umiłowany przyjacielu, odpowiedź na pytanie, po co Bogu całe to cierpienie, o co tutaj w tym chodzi, jest następująca: cierpienie absolutnie, w ogóle Bogu nie jest potrzebne i On cierpienia nie stworzył. Bożym Stworzeniem jesteś Ty. Nie ty, taki, jakim siebie znasz czy jak myślisz o sobie, że jesteś jakimś szczególnym ciało-umysłem, które przechodzi przez niepowtarzalne formy doświadczeń, które są postrzegane i osądzone jako bolesne, nieznośne. Ten świat nie jest Bożym Stworzeniem. Ty jesteś. I to Ty, które jest Tobą jest Duchem. Nieskończoną, nieograniczoną wolnością, by tworzyć i doświadczać. To jest jedyne Boże Stworzenie, Ty.

Ten świat - proszę słuchaj uważnie - nie ma żadnej wartości ani celu za wyjątkiem tego, co Pocieszyciel, Duch Święty, Most powrotu do Boga, może

doń wnieść. Złudzenia nie mogą mieć żadnego znaczenia dopóki Miłość nie przetłumaczy ich na to, co może służyć przebudzeniu się Bożego Stworzenia, czyli Ciebie - co jest w istocie zwykłym aktem przeniesienia swej uwagi z postrzeżeń, idei i przekonań, które są nieprawdziwe, w stronę decyzji, by zaakceptować Prawdę, która jest zawsze prawdziwa, i rozpoczęciem używania mocy umysłu, mocy twego istnienia, by szerzyć z siebie jedynie dobro, świętość i piękno.

Myśl samo-osądzania jest niczym zakłócenie w nieskończonym polu możliwości, które wypacza i zakrzywia szerzenie energii. A ty doświadczasz tego skutku. Jesteś wolny, by używać czasu konstruktywnie, nie zastanawiać się dlaczego dzieje się tak, jak się wydaje, że się dzieje, lecz odkrywać, w jaki sposób można tworzyć inaczej.

Na przykład, nie jest dobrym użyciem czasu pytanie dlaczego jest ego, raczej pytaj:

Jak mogę wykorzystywać czas inaczej, tak by jedynie Miłość była mi dawana i by jedynie Miłości pozwalać osadzać się w polu mego istnienia, w mym umyśle, tak abym nie akceptował niczego innego prócz Miłości?

Przedstaw sobie następujący obraz. Jeśli byłbyś polem energii, a twoja rzeczywista granica byłaby gdzieś tutaj, wokół całego ciała - w rzeczywistości jest to dużo, dużo, dużo większe pole niż to - to, co by się działo, gdybyś podjął decyzję, że każda rzecz, która podchodzi do bramy pola twojej energii, a która nie jest Miłością, nie zostaje wpuszczona, a jedynie Miłość może wejść, a również jedynie Miłość może być szerzona na zewnątrz? Stopniowo, zostałyby przemieniona cała natura twego doświadczenia.

Proces przemiany umysłu, odnawiania umysłu, zaczyna się od jednej decyzji:

Nie mam pojęcia, co się tutaj dzieje. Nie wiem, skąd to wszystko przyszło, ale zamierzam przyjąć pełną odpowiedzialność za to, jak postanawiam używać mego umysłu.

Będę czujny obserwując, jakie myśli postanawiam myśleć. Będę w pewnym sensie przymuszałam siebie, by kierować umysł w stronę jedynie miłujących myśli. Będę doskonalił to podejście każdego dnia i będę ufał, że wszechświat będzie się objawiał w sposób, który z pewnością

będzie rzucał mi wyzwanie, abym czynił to, czemu, jak mówię, jestem oddany.

Tutaj umiłowany przyjacielu jest z pewnością koniec wszelkiego bólu. Albowiem, kiedy umysł chce jedynie Miłości, niczego innego nie będzie widział. I będzie sięgał wzrokiem poza wszelkie granice, które wydają się oddzielać ten wymiar od kolejnego wymiaru, który wydaje się oddzielać cię od tych, których kochasz. Wszystkie odczucia straty znikną, a ty będziesz wiedział, że jedynie Miłość jest rzeczywista. Dosłownie obejmiesz w swej - przepraszam za wyrażenie - świadomości [śmiech uczestników spotkania], obejmiesz w swym jestestwie nieskończoność wymiarów Stworzenia, które nawet teraz są obecne. Będziesz wiedział, że nic nie ma na zewnątrz ciebie. I będziesz wiedział, że jedynie Miłość jest rzeczywista. Ból już dłużej nie będzie możliwy w polu twojej świadomości. Lecz to nie wydarzy się poprzez to, że ktoś coś tobie uczyni, wydarzy się to jako skutek przyjęcia odpowiedzialności z jednego tylko powodu: to jest jedyny sposób na to, by dokonać zmiany.

Powiedzmy to jeszcze raz, spędzanie czasu na zastanawianiu się, dlaczego jest ból i jak się tutaj dostał, jest stratą czasu. To cię niemalże zablokuje, trzymając cię w tym samym punkcie świadomości. Raczej zdecyduj, czego chcesz. Można by powiedzieć, że największym z wszystkich pytań, jakie mógłbyś sobie zadać jest następujące:

Czego tak naprawdę chcesz?

I wiedz, że absolutnie w porządku jest mieć to, czego chcesz. Będziesz bowiem chciał jedynie Miłości, albowiem nic innego nie może zaspokoić duszy.

A kiedy Miłość w pełni zostanie już ustanowiona, nie będziesz widział i doświadczał niczego innego. I paradoksalnie ten stan świadomości jest możliwy właśnie tutaj i teraz. Nie musisz opuszczać tego świata i udawać się gdzieś indziej, by to otrzymać. Istotnym jest, aby otrzymać to tutaj. Albowiem ciało nie jest tym, czym myślisz, że jest. Świat nie jest tym, czego cię nauczano, że jest. Istnieje coś innego, co jest obecne właśnie tutaj i co może być postrzegane i poznane. Nazywa się to rzeczywistym światem, w którym ból już dłużej nie istnieje. Ciało się pojawia, przemija, rzeczy się wydarzają, a jednak świadomości nie dotyka żaden ból z tym związany. Jest ona zbyt zajęta byciem Obecnością Miłości. I właśnie to musi być pielęgnowane. To

właśnie wymaga największej odpowiedzialności i oddania, i Miłości do Siebie Samego.

Chodzi o to, by przechodzić przez dzień jedynie pytając:

Jak postanawiam wykorzystać tę chwilę? Czy chcę kochać siebie, czy chcę pozwolić na uzdrowienie? Czy chcę spoglądać w oczy innym i błogosławić ich Obecnością Chrystusa, czy też chcę przekonać samego siebie, że coś jest nie tak?

Świadomość jest wszystkim i z niej natychmiast [pstryka palcami] tworzysz to, co zwiesz rzeczywistością. Odkryjesz, umiłowany przyjacielu, Moc i Majestat w sobie, gdy już zobaczysz, że zmieniając myśl, zmieniasz swój świat.

W tobie jest moc przebudzenia się do Miłości, do działania tylko z Miłości, do widzenia jedynie Miłości, do odczuwania jedynie Miłości, do bycia ucieleśnieniem i obecnością jedynie Miłości. I wówczas pewnego dnia spojrzysz wstecz na stare wspomnienie czegoś, co kiedyś zwałeś bólem i zachichotasz w sobie i powiesz:

Wow, ale jestem niesamowity! Dawno temu udało mi się przekonać siebie samego, że coś oprócz Miłości jest rzeczywiste.

Podróż stąd do tamtąd to podróż bez dystansu do doskonałego przypomnienia sobie tego, co nigdy się nie zmieniło. Nazwij to duchową podróżą, jeśli chcesz, nazwij to podróżą mistrzostwa, wiele ma imion. Jest to podróż, którą musi podjąć każdy, wcześniej czy później. Można ją opóźnić, ale podróż zostanie podjęta. Dlaczego by nie zacząć teraz, po prostu podejmując decyzję nie marnowania mocy świadomości na szukanie odpowiedzi na pytania, które same w sobie niczego nie zmieniają? Lecz pytaj jedynie:

Czego chcę naprawdę?

A jeśli będziesz chciał końca bólu, wówczas obróć to pytanie w stwierdzenie mówiąc:

Chcę jedynie Miłości i postanawiam być niczym mądry rolnik, który pielęgnuje ogród swej własnej świadomości, tak by jedynie ziarna Miłości były zasiane, a to, co zasiane jest o odpowiedniej porze roku, zaprawdę przyniesie wielki owoc.

Siej, umiłowany przyjacielu, jedynie ziarna miłujących myśli, a stanie się tak, że zbierzesz plony. Hm...

To było bardzo, bardzo ważne pytanie, nie tylko dla ciebie. Zatem dziękuję ci.

Dziękuję za odpowiedź

Pytanie 3

Pytający: Jak odpowiedź, której udzieliłeś łączy się ze społecznymi problemami czy też problemami dotyczącymi naszej planety, takimi jak przeludnienie czy degradacja jej zasobów? To, co słyszę w twoich słowach przynosi osobisty pokój, ale co dzieje się z fizycznym światem, w którym jesteśmy?

Jesza: Umiłowana przyjaciółko, gdy podejmujesz decyzję, by przyjąć pokój osobisty, pamiętaj, że jesteś zaprawdę połączona z wszelkimi przejawieniami się Stworzenia. Jesteście nierozzerwalnie połączeni z tym, co zwiecie waszą planetą, waszą umiłowaną Ziemią.

Teraz, wyobraź sobie, że twoja świadomość jest niczym ocean lub staw. Kiedy wrzucasz doń kamyk, tworzą się zmarszczki, fale kręgów na wodzie. Kiedy decydujesz się wrzucić kamyk pokoju do stawu swojej świadomości, wysyłasz falę.

Teraz, jeśli wydobędziesz jakiś jeden dźwięk za pomocą tego, co zwiecie megafonem, wrzucisz jeden kamyk, to znaczy zaśpiewasz jedną konkretną nutę. Stworzy ona jedną falę, jeden efekt dźwiękowy, który się rozejdzie wokół, będzie miał określoną moc, a w końcu wygaśnie. Ale jeśli będziesz wyśpiewywał tę samą nutę raz za razem, utworzy się fala i ta fala, ten efekt dźwiękowy rozejdzie się dalej i dalej, i jeszcze dalej i będzie miał coraz większą moc. Ta fala dotyka wszystkiego, wszystkiego w Stworzeniu.

Obecnie, gdy patrzysz swymi oczami i spoglądasz na świat, widzisz ciekawą mieszankę piękna i szaleństwa, Miłości i lęku. Dosłownie oglądasz przejawianie się armagedonu przetaczającego się poprzez ludzką świadomość.

Kiedy kroczyłem po waszej planecie, przebudzenie się nie było łatwe. Dlaczego? Ponieważ większość umysłów wysyłała fale lęku. Tworzyło to gęstość, przez którą było o wiele trudniej się przebić, lecz przyspieszenie, które się pojawiło na waszej planecie od tamtego czasu, kiedy byłem człowiekiem aż do czasu, w którym obecnie żyjesz, to przyspieszenie jest naprawdę fenomenalne. Dzisiaj każdego dnia są umysły, które się budzą. I nie mówię tutaj o drobnych objawieniach, wglądach, mówię o przebudzeniu.

To tworzy przyspieszenie w taki sposób, że nowa fala, powiedzmy, fala Rzeczywistości, jest wysyłana poprzez ocean, który zwiecie Stworzeniem.

Tak, są gdzieś obecnie dzieci, które umrą z głodu zanim nadejdzie wieczór, ponieważ ziemski umysł nie tylko wierzy, że nie można z tym nic zrobić, lecz jest przekonany, że nikt nie jest za to odpowiedzialny. Nikt nie chce się tym zająć. Toksyczne substancje wrzucane są do rzek i oceanów. Naprawdę tak się dzieje. Te rzeczy odzwierciedlają toksyczność, która osadziła się w przeszłości w wielu ludzkich umysłach, jako że świat odzwierciedla to, co świadomość pozwala sobie cenić, jako wartość.

Nie da się przecenić związku pomiędzy twym osobistym pokojem, twą decyzją, aby być ucieleśnieniem Miłości i tym, co się wydarza, a co wydaje się być na zewnątrz ciebie. Jest to kluczowe, ponieważ nic nie ma na zewnątrz ciebie. Gdy postanawiasz - niezależnie od tego, co widzisz wokół siebie - być ucieleśnieniem Pokoju, praktykować wybaczenie, patrzeć z miłością i odnajdywać we wszystkich ich istotę istnienia, przytomność umysłu, Umysł Chrystusa, niezależnie od tego, co każdy z nich wydaje się robić, wówczas wysyłasz falę, która dotyka owego umysłu.

A ponieważ jest wiele, bardzo wiele istot budzących się każdego dnia, zostanie osiągnięty taki punkt, który wasi naukowcy, jak wiem, nazywają punktem masy krytycznej...Hm... A może punktem masy miłującej? Tak jest dużo lepiej. Hm... [śmiech] Zostanie osiągnięty punkt masy miłującej - i proszę słuchajcie uważnie - nastąpi przemiana, która dosłownie wszystko dotknie, innymi słowy będzie to widoczne w wodach, powietrzu, w lasach, w życiu waszych dzieci. I dokona się to w mgnieniu oka [pstryka palcami]. Ponieważ tak się właśnie wydarza doświadczenie: fale są wysyłane i kiedy ich impet jest wystarczający, bum [pstryka palcami], zachodzi doświadczenie.

Fala, która teraz pojawia się na waszej planecie, rośnie skokowo. Już dłużej nie można jej ani spowolnić, ani jej zapobiec. Wasze partie polityczne zestarzeją się.

Uczestnik spotkania: Bogu dzięki. [śmiech]

Jesza: Hm.... I nadejdzie taki dzień na tej planecie, kiedy ci, którym została dana władza i odpowiedzialność nadzorowania olbrzymich dział i bomb, spojrzą na to, co stworzyli i po prostu wycofają pokładaną w tym wartość. Być może nigdy nie wzięli do ręki *Kursu Cudów*, być może nigdy nie wywrócili wszystkiego do góry nogami. Jednak obudzą się ponieważ masa miłująca już

wcześniej postanowiła się przebudzić. I zwyczajnie, właśnie tak to wydarzy się również w nich. I spojrzą na to, co stworzyli i uświadomią sobie: To nie jest to, czego chcę. I wojna ustanie, ponieważ świadomość współdzielona przez Jeden Umysł, w pełni odda się innej myśli. Myśli utrzymanej w jedności, myśli, która pragnie jedynie odzwierciedlenia szerzenia Miłości.

I nie są to, jak to mówicie, “gruszki na wierzbie”. Jest to naturalny wynik skorygowania tego, w jaki sposób umysł jest używany. Kluczową jest tutaj twoja decyzja wyboru osobistego pokoju. Dlatego też kiedy spoglądasz na tego, kogo zwiecie drwalem, który właśnie ściał bardzo stare, chronione drzewo, kochaj to drzewo za piękno, jakie przynosiło, następnie odkryj istotę tego, kogo zwiecie drwalem i kochaj go. To jest kluczowa kwestia.

A kiedy ktoś robi coś niepoczytalnego na tej planecie, pamiętaj, że jest to tylko wołanie o pomoc i uzdrowienie. Żaden czyn, który był czynem niemiłującym, nigdy nie wyszedł z miłującego miejsca. Został on popełniony ponieważ dusza danej osoby po prostu nie widzi innego sposobu przyciągnięcia do siebie uwagi, potrzebnej, by zdrowienie mogło się zacząć.

Ktoś musi podjąć decyzję wyboru Miłości. Na szczęście w tym pokoju jest bardzo dużo tych, którzy to rozumieją i zdecydowanie jesteś jedną z tych osób.

Dlatego też umiłowana przyjaciółko, proszę, pielęgnuj swój osobisty pokój, nawet gdy działasz z miłością w świecie. Będziesz wiedziała, gdzie masz być, w jakie sprawy się angażować, jakie działania podejmować. Lecz nie patrz na to jak na walkę przeciwko czemuś, albowiem to jedynie zagwarantuje, że przeciwnik zawsze będzie obecny. Zobacz w tym okazję do nauczania jedynie Miłości i w ten sposób nauczania się, że jedynie Miłość jest rzeczywista. A co do fal, jakie tworzysz, to nie jesteś w stanie nawet zacząć rozumieć ich skutków. Oddaj wszystko dla tworzenia tych fal w polu twego osobistego pokoju.

Ziemia jest bytem takim jak ty. Jest ona świadomością wypełnioną Miłością. Nic, co człowiek kiedykolwiek mógłby zrobić, nic nie mogłoby w żaden sposób zniszczyć życia tej Ziemi. To jest niczym mrzonka malutkiej muszki, że ma moc, by zniszczyć konia, na którym jedzie. A prawda jest taka, że jedynie z powodu tolerancji i miłości, jaką koń żywi do muchy, mucha może być tam, gdzie jest. [Śmiech] Ta Ziemia jest wielką miłującą istotą, która

dokładnie wie, co ma zrobić, aby siebie utrzymać. Jej współczucie jest wielkie.

I wody Ziemi popłyną przejrzyste, i niebo będzie czyste, i żadne dziecko nie będzie głodowało. Tej fali prawdopodobieństwa nie da się już zatrzymać. Sen oddzielenia się wyczerpuje.

Po prostu skup się na Miłości. I dlatego też przyjmij swe prawowite miejsce jako część rozwiązania, a nie jako część problemu. Tobie też nieźle idzie, umiłowana przyjaciółko. Po prostu nadal trwaj w poznaniu, że jesteś godna Pokoju.

Czy ta odpowiedź jest pomocna w tym względzie?

Tak, dziękuję.

Pytanie 4

Pytający: Hej.

Jeszua: Cześć, dzień dobry.

Pytający: Mam pytanie.

Jeszua: Dawno się nie widzieliśmy. [śmiech]

Pytający: No, tak. Mam pytanie dotyczące mego ciała. Czytałam w Esseńskiej Ewangelii Pokoju że...

Jeszua: Same kłamstwa, nie wierz im. Żartuję.

Pytający:...że musimy oczyszczać nasze ciała i dbać o czystość krwi, a następnie czytam w *Kursie Cudów*, że ciało nie jest rzeczywiste i że to umysł stwarza w ciele dyskomfort. I ogrom dramatów, jakie przeżywałam w swoim życiu związane jest z chorobą i moim ciałem. I czuję się trochę dezorientowana, jak uzdrawiać to, czego doświadczam teraz, co jest stanem chronicznym od lat...I jeśli mija jedno, pojawia się drugie. I jeśli to odchodzi, już jest następne.

Jeszua: Umiłowana przyjaciółko, od czego oddziela cię przejawianie się choroby?

Pytający: Od pokoju i radości.

Jeszua: Hm.... Tak jak powiedziałem parę chwil temu, kiedy chcesz tylko Miłości, nie będziesz widziała niczego innego. Nawet w ciele. Dlatego też dobrze się przypatrz, umiłowana przyjaciółko, albowiem pod powierzchnią twojej świadomości, w twojej duszy trwa konflikt wątplenia, czy jest ona godna przyjąć pokój i radość. W twojej duszy toczy się walka, armagedon pomiędzy tą częścią duszy, która chce pokoju i radości, a tą częścią, która wydaje się mieć nad tobą kontrolę, która mówi: "Nie, jeszcze nie udowodniłaś, że jesteś godna". Popeliłaś w przeszłości błędy i dlatego też nosisz w sobie pewną winę. To poczucie winy powstrzymuje cię przed pozwoleniem pokojowi i radości na wejście w pole twego istnienia i w ten sposób na korektę ciała, której pragniesz. Jest w twym umyśle wzorzec, który utrzymuje energię czy wibrację choroby w twojej świadomości.

Uzdrowienie nastąpi, kiedy wycofasz wszelką wartość, jaką nadałaś chorobie. Tak długo jak postrzegasz, że jest coś w tobie, co usprawiedliwia poczucie

winy, poczucie porażki, będziesz nadal widziała w chorobie wartość jako sposób odzwierciedlenia ci prawdy o twej winie. Ta wina osadzona jest głęboko. Nie chodzi mi o to, że chcę cię przestraszyć, mówiąc, że jest pod warstwą 40 ton betonu, oznacza to jedynie, że jest ona stara i została zepchnięta w głąb.

Jest pewne uczucie, które ci się od czasu do czasu pojawia, czujesz go ogólnie gdzieś w tym obszarze ciała. Jest to bardzo stary smutek. Daj sobie pozwolenie, kiedy następnym razem przyjdzie, aby odłożyć wszystko na bok i daj sobie pozwolenie, aby być z nim i czuć ten smutek. Nazywa się to obejmowaniem - obejmowanie to w waszym świecie odczuwanie, ponieważ macie ciało - czyli chodzi o to, by objąć to, co jest inne niż Miłość w tobie. I czyniąc to, ta wina zacznie się rozpuszczać jako ciężar w twym polu energii, twym polu istnienia czy świadomości.

Choroba ci służyła i nadal służy, w tym sensie, że utrzymuje przekonanie, że twoja wina jest uzasadniona. W miarę, gdy będziesz podejmowała decyzję, by kochać siebie, by prawdziwie zrozumieć, że nigdy nie zgrzeszyłaś, że nigdy nikogo nie zawiodłaś, że naprawdę pozostajesz w pełni miłowana, w pełni miłująca i w pełni godna miłości, wówczas wina zostanie w umyśle rozpuszczona, a ciało zacznie odzwierciedlać zmianę, która nastąpiła. Wsłuchaj się uważnie w te trzy stwierdzenia: jesteś miłowana, miłujesz i jesteś godna miłości.

Gdy wrócisz do domu dziś wieczorem, powtarzaj te słowa w umyśle i odkryj to, które jest najtrudniejsze do zaakceptowania i to w nim jest twoja brama do winy. Jedno z tych stwierdzeń jest symbolem idei czegoś, co jest bardzo realne, co powoduje, że jest ci trudno prawdziwie przyjąć je w swym istnieniu. Tam, umiłowana przyjaciółko, jest bardzo ważna dla ciebie brama. I gdy postanowisz to odkryć - i proszę słuchaj uważnie - przyjdę i będę z tobą, przejdziemy przez tę bramę razem, i to, co jest winą przechowywaną jako pradawny smutek w głębi duszy, całkowicie rozpuści się i zniknie z twego istnienia. Jestem twoim przyjacielem i kroczę z tobą, ponieważ kocham cię i wiem, że godna jesteś miłości.

Dlatego też, dobrze się przyglądaj i po prostu podejmij decyzję. Nie musisz jeszcze wiedzieć, jak to zrobić, tylko zwyczajnie podejmij decyzję, że to już czas, by uzdrowić ten pradawny smutek, który zrodził osad winy, dla której choroba jest tylko odzwierciedleniem tego, że wina jest uzasadniona. Zaprawdę, już czas, by dokonało się uzdrowienie. I coś w tobie wie o tym

teraz, w innym przypadku nigdy byś tutaj nie przyszła dzisiejszego wieczoru. Jest taka część ciebie, która wie, że znasz mnie i ja znam ciebie. Przyjmij to, co czujesz w głębi twego istnienia. Znałaś mnie już wcześniej, poznasz mnie ponownie. A ja jestem twym przyjacielem. I nastał czas uzdrowienia, i nie chodzi o uzdrawianie jednej rzeczy po drugiej, lecz chodzi jedynie o uzdrowienie jednej rzeczy.

Zaprawdę. Kocham cię. Kocham cię.

Czuję, że ważne jest, abym ci powiedział, że kiedy już mnie zaprosisz do siebie, jestem niczym gość, który przychodzi w odwiedziny i nie chce wyjść. [Śmiech uczestników spotkania] Ale ja nie jestem aż takim złym facetem. [Śmiech uczestników spotkania] I nigdy niczego od ciebie nie będę żądał, za wyjątkiem okazji, abyś rozluźniła uchwyt głęboko w sercu, tak abym mógł cieszyć się miłowaniem ciebie. Albowiem jedynie Miłość uzdrawia.

Błogosławieństwa, moje błogosławieństwa daję mojej siostrze z pradawnych czasów. Trwaj zatem w pokoju, a ja będę pukał. W porządku?

Dziękuję.

Jeszua: Hm.... Umiłowana przyjaciółko, dziękuję za odwagę przyjscia tutaj dzisiejszego wieczoru, odwagę stanięcia przed wszystkimi innymi tutaj umysłami i wyznanie prawdy, że jesteś zmęczona ciężarem pradawnej winy i smutku. Właśnie to gwarantuje, że uzdrowienie zachodzi. Hm... Jesteś odważna. Jeszcze nie znasz głębi swej odwagi, ale poznasz. Hm...

A zatem do zobaczenia niedługo. [Śmiech uczestników spotkania] Hm.... Zaprawdę.

Nawiasem mówiąc, wypatruję z radością dnia, kiedy wszystkim pytaniom zostaną już udzielone odpowiedzi. [Śmiech uczestników spotkania] Nie dlatego, że są ciężarem, lecz kiedy uświadomisz sobie, że wszystkie twoje wątpliwości zostały rozwiane i wszystkie pytania otrzymały odpowiedź, to po prostu oznacza, że poznasz, iż jesteś Chrystusem, i że sen, jaki postanowiłeś śnić już dłużej nie ma żadnej wartości. I wówczas będziemy mogli - jak to tutaj nazywacie? - wówczas będziemy mogli prawdziwie zacząć rock and rolla. [Śmiech uczestników spotkania] Rock and rolla. Hm... Hm... Uwielbiam wasz język. Jest dość zabawny. [śmiech]

Pytanie 5

Pytający: Cześć Jeshua.

Jeshua: W samą porę.

Pytający: [śmiech] Mam dużo pytań, ale jedno z nich...

Jeshua: Naprawdę?

Pytający: Najwyraźniej pojawiają mi się od czasu do czasu, a następnie wydaje się, że znajdują swe odpowiedzi. Ale świetnie, że jesteś tutaj, ponieważ wydaje się, że tak jest szybciej. [śmiech]

Jeshua: Umiłowana przyjaciółko, ja zawsze jestem tutaj. To ty sobie gdzieś odchodzisz. [śmiech]

Pytający: [Śmiech] Niech ci będzie. Ostatnim razem, gdy rozmawialiśmy, rozmawialiśmy telefonicznie i ...cóż...nie....[śmiech]

Jeshua: Nikomu o tym nie mów! [śmiech]

Pytający: [śmiech] I przypadkiem wspomniałam, że jestem w trakcie pisania czegoś...

Jeshua: Przypadkiem wspomniałaś?

Pytający: To jest bardzo ważna rzecz, która się pojawiła.

Jeshua: Tak.

Pytający: I powiedziałam, że coś piszę i że mam wątpliwości, czy to jest bardzo ważne, i to moje odczucie mi mówiło: Po co sobie zawracać głowę, kiedy oczywistym jest, że bardziej ważne rzeczy są gdzieś pisane i kto wie, kto mógłby w ogóle to przeczytać? Tak więc...ty byłeś bardzo...cóż, powiedziałeś jasno, bardzo stanowczym tonem, że wszystko, co ludzie robią... cóż, że to jest dzieło duszy, innymi słowy, że to jest dzieło sztuki i tym podobne, i że jest to dzieło duszy, i że bardzo ważnym jest, aby to ukończyć. I z tego, co pamiętam, jeden powód, dla którego było to ważne, że "nie chcesz musieć tutaj wracać i dokończyć to być może innym razem". A poza tym, że nie ma to znaczenia, czy ktoś to przeczyta, czy nie. Tak więc kontynuowałam pisanie i ukończyłam pewne opowiadania, oczekując w pewien sposób, że na końcu poczuję, no wiesz, ekscytację lub że coś

stworzyłam, no wiesz, coś wyjątkowego i tym podobne...No, cóż, miałam parę takich niewielkich odczuć. Ale jednocześnie...

Jeszua: Boże broń, by się nie przeobraziły w duże odczucia...

Pytający: [śmiech] Właśnie to jest moje następne pytanie...Kiedy wątpliwości naturalnie przychodzą, ponieważ czujesz, że to ego mówi przez ciebie, gdy piszesz, w przeciwieństwie do głębszego poczucia Ducha...wydaje mi się, że czułam, że jeśli byłoby to z głębi Ducha, doświadczyłabym niewiarygodnej radości ukończenia tego. I oczywiście szukam sposobów...Nie chcę po prostu pisać dając upust ego. Chcę pisać to, co jest prawdą i chcę pisać mając poczucie, że w pewnym sensie coś przeze mnie przychodzi, co w istocie się zdarza, no wiesz, czasami. Ale czy jest jakiś sposób dla mnie i innych - dla ludzi, którzy piszą lub tworzą cokolwiek, aby być w kontakcie z pozwalaniem temu, by się wydarzało? To znaczy, wiem, że jest medytacja i tak dalej, ale czy jest jakiś, czy jest jakiś inny sposób? Coś, czego nie potrafiłam jak dotąd otworzyć w sobie?

Jeszua: Dla ciebie już nie ma nadziei. [śmiech] Równie dobrze możesz się już poddać. I niech ktoś przyjdzie i poda jej do wypicia cykutę! Hm... Zadbam o to, aby mój Ojciec wymazał twe imię z Księgi Życia. Przecież z pewnością nie jesteś w stanie dostarczyć czegokolwiek, co choćby tylko troszeczkę przypominało Ducha lub Miłość. [śmiech] Ach...plaga tej Ziemi. [śmiech]

Pytający: [śmiech] Powiedziałeś, że o cokolwiek poproszę, to otrzymam. Powiedziałeś to parokrotnie. I proszę od tego czasu i otrzymuję dużo rzeczy, nie chcę powiedzieć, że... no, wiesz, to nie o tym mówię. Naprawdę czuję się ogólnie wspaniale, czuję się błogosławiona. Chodzi tylko o tę jedną małą rzecz...[śmiech]

Jeszua: Zawsze o coś chodzi. Najpierw o jedną rzecz, później o kolejną. [śmiech] I w ten sposób, umiłowana przyjaciółko, możesz pomniejszać to poczucie - poczucie Rzeczywistości i Prawdy.

Umiłowana przyjaciółko, to jest dzieło duszy. Największym dziełem duszy, treścią dzieła duszy niezależnie od jego formy, jest Miłość Siebie Samego. Pełna Akceptacja Siebie. Rozpoznanie, że jedynie Prawda jest prawdziwa. Ten twój dar, twoje pragnienie, by wziąć czystą kartkę papieru i formułować słowa jako symbole tego, co wskazuje na Rzeczywistość poza nimi, poza mocą umysłu, by kiedykolwiek zdołał prawdziwie to zrozumieć intelektem, to, co sprawia, że serce szybuje wysoko, to, co dotyka twardości umysłu, to, co

przynosi lekcję przypomnienia sobie Miłości... Ten dar, jak niektórzy by go nazwali, pielęgnowałaś przez mnogość swoich wcieleń, jako wyraz ogromnego, ogromnego współczującego serca, które tak ukochało tę Ziemię i każdą istotę, która po niej kroczy, fruwa nad nią, pełza po niej, czy pływa w jej wodach, że jeśli byś mogła, to rozciągnęłabyś nawet swe fizyczne ciało tak szeroko, by dać im wszystkim dom, w którym mogli by żyć. Ty, współczująca duszo, pielęgnowałaś ten dar i możesz tylko zakpić z samej siebie, jeśli nie pozwolisz, aby był on używany do wyrażania dobra, świętości i piękna, co, jak wiesz - a oboje wiemy, że wiesz - jest Prawdą twojej istoty.

Nadal zmagasz się z lękiem, co by się stało, jeśli byś w pełni przyjęła, że jedynie Prawda może być prawdziwa i wycofałabyś wartość, jaką nadałaś swemu przekonaniu, że musisz pozostać małą, niepozorną w sobie po to, by być akceptowaną przez świat. To jest stwarzanie napięcia i zmagania się.

Teraz, zdradzę ci jeden mały sekret. Opinia świata, który jest zbiorem szalonych myśli, nie ma wielkiej wartości. Lecz Prawda, o której wiesz, że jest prawdziwa, ma wszelką wartość. Dlatego też, pisz tak, jakby twoje życie od tego zależało! A Życie coraz bardziej będzie wypełniało treścią formę twoich opowiadań i tego, czym się dzielisz, po to, aby słowa, które są symbolami idei coraz bardziej odzwierciedlały tę Rzeczywistość, o której wiesz doskonale, że jest prawdziwa.

Jedynе pytanie, jakie pozostaje to: kiedy zdecydujesz się wdrożyć to w życie, uwalniając się od postrzegania, że musisz przygaszać swe Światło po to, by nie obrażać szaleńców. Hm... Pisz, umiłowana przyjaciółko! Tańcz, umiłowana przyjaciółko! Spędzaj czas jeżdżąc konno, umiłowana przyjaciółko.

Pytający: [śmiech]

Jeszua: I niech ci to sprawia cholernie dużo radości! [śmiech uczestników] Nie bój się swojej pasji! Nie bój się swej żywotności! Pokaż ją światu! Przestań ukrywać swe Światło pod korcem! Stań się trochę, jak to mówicie, nienormalna, jak gdyby opinie świata kompletnie nic nie znaczyły! Pozwól sobie być trochę lekkomyślną trzpiotką! Niech ciało tańczy! Idź i poszukaj jakiegoś wodospadu, zrzuć ubranie i tańcz, i śpiewaj pod wodospadem! Wiesz, że kochasz to robić. [śmiech] A następnie wróć do domu, usiądź i spójrz na pustą kartkę papieru, i poznaj, że to Chrystus patrzy na tę kartkę! A Chrystus kocha, kocha tworzyć formy, które odzwierciedlają dobro, świętość i

piękno. Nie po to, by znaleźć aprobatę, lecz z czystego zachwytu szerzenia Rzeczywistości Bożej Miłości.

Chrystus, widzicie, jest tą energią, która będzie tworzyć dobro, świętość i piękno po prostu dla rozkoszy Chrystusa. A ty i wielu jeszcze tutaj w tym pokoju, blokujecie wydarzenie się tego, ponieważ trzymacie się myśli, że być może nikt nie zwróci na to uwagi. Ty możesz zauważyć. I kiedy już zauważysz to w pełni - posłuchaj dobrze - kiedy wejdiesz w gotowość tworzenia dobra, świętości i piękna dla samej siebie, mając - jak wy to mówicie? - w głębokim poważaniu, czy ktokolwiek na planecie dowie się o tym, będziesz wówczas korzystała z najwyższego sekretu, że nie jest w ogóle możliwe, żeby nie było to zauważone w Rzeczywistości, ponieważ wszystkie umysły są połączone. A kiedy piszesz i szerzysz swą miłość i swe piękno, i sprawia ci to olbrzymią frajdę, nie jest możliwe, by inne umysły nie zostały tym dotknięte.

Dlatego też mędrzec zmienia świat kompletnie bez ruszania się z domu. Hm..... za wyjątkiem być może przejażdżki konno [śmiej pyającego] lub za wyjątkiem tego, co nazywacie "uprawianiem miłości", tańcem. Innymi słowy, umiłowana przyjaciółko, dość, miarka się przebrała! [śmiej] Musisz mi wybaczyć tę frywolność, znamy się od bardzo dawna.

Czy jesteś gotowa kochać siebie tak bardzo, że zrezygnujesz z tracenia energii, na tworzenie percepcji zwątpienia po to, by umniejszać swe Światło z lęku przed tym, co sobie inni mogą pomyśleć?

Pytający: Bardzo dobre pytanie.

Jezua: Jedyne pytanie, jakie można zadać. Ty znasz odpowiedź. Tylko kwestią czasu jest kiedy zaczniesz na nie odpowiadać mówiąc: "Pieprzyć małość!" No wiesz, to jest jeden ze sposobów wyrażenia tego.

Pytający: [śmiej]

Pytający: Tak bardzo potrzebuję to usłyszeć. Tak bardzo potrzebowałam to dzisiaj usłyszeć. Dziękuję ci.

Jezua: Hm.... Później doślę ci rachunek. [śmiej] Zapewniam cię, umiłowana przyjaciółko, nigdy nie wiadomo, kto się zjawi, aby ci pomóc formułować słowa na kartce papieru.

Pytający: Dokładnie. I to właśnie jest moje kolejne pytanie. Ha ha. Tylko przyjdź i bądź ze mną, zerkając mi przez ramię.

Jeszua: Zobaczę, czy mogę to zaplanować w moim...

Pytający: ...bardzo napiętym harmonogramie...[śmiejąc się i mówiąc jednocześnie z Jeszua]

Jeszua: ...planie podróży.

Pytający: Dziękuję, Jeszua. Tak bardzo cię Kocham.

Jeszua: Wiem o tym, umiłowana przyjaciółko. A kiedy będziesz gotowa przyjąć moją głęboką miłość do ciebie? Hm...

Pytający: Teraz.

Jeszua: Bardzo dobry pomysł. [śmiech]

Pytający: Dziękuję.

Jeszua: Hm.... Myślałaś, że możesz ode mnie uciec przeskakując do innego przedziału czasowego?

Pytający: Haha. Nigdy w życiu!

Jeszua: Hm.... Dobrze. [Śmiech uczestników spotkania] Hm....

Pytanie 6

Pytający: Jezua, serce mi wali i chyba również jest mi potrzebna twoja odpowiedź. A chcę wiedzieć, co mnie blokuje przed użyciem moich artystycznych zdolności, by cię uchwycić.

Jezua: Umiłowany przyjacielu, jeśli starasz się mnie uchwycić, to **ja** cię powstrzymam przed użyciem twych zdolności. [Śmiech uczestników spotkania] Hm....

Jeśli pozwolisz, by ta rozmowa się odbyła, a następnie wyrazisz to, wówczas wiesz, że stworzysz coś, co może być widziane przez innych i to uruchamia stary lęk, że ktoś w świecie może wytknąć cię palcem i powiedzieć: "Ona jest jedną z nich. Jestem przekonany, że ona należy do tej esseńskiej wspólnoty, z której przyszedł ów zbawca świata, którego właśnie się pozbyliśmy".

Tym razem nie obawiaj się prześladowania! Dlatego też, umiłowana przyjaciółko, jeśli zechcesz dobrze to rozważyć, to, powiedzmy, że z dużą przyjemnością zakradnę się do zakamarków twojej świadomości po to, by - jak to powiedzieć - dostarczyć twojej świadomości obraz, który zostanie z tobą i będzie mógł być łatwo transponowany artystycznymi środkami.

Jeśli ci to nie przeszkadza, bo mnie wcale, jeśli ci to nie przeszkadza, możesz nawet schować ten obraz do szafy.

Pytający: [Śmiech] Tak nie zamierzam zrobić.

Jezua: Zaprawdę. Umiłowana przyjaciółko, to jest tylko stary lęk. Tam, gdzie kiedyś czułaś, że musisz ukrywać pewien związek, aby nie zostać napiętnowaną.

Pytający: Wiele razy byłam z tobą.

Jezua: Zgadza się. Bądź pewna, że w obecnych czasach nie ma żadnej, że tak powiem, tajnej policji, która cię tropi i żadne prześladowanie cię nie dotknie.

Pytający: Dziękuję. Proszę, bądź ze mną w pracowni!

Jezua: Zgoda. [śmiech]

Pytający: Masz tak wiele miejsc do odwiedzenia.

Jeszua: Kiedy się wie, że jest się w pełni nieograniczonym, nie ma takiego miejsca, w którym nie można byłoby nie być. A kiedy się już opanowało lęk, nie ma takiego miejsca, w którym nie chciałoby się być. Warto się nad tym zastanowić. Hm... będę z tobą. A więc zajmiemy się jeszcze jednym pytaniem.

Pytanie 7

Pytający: Jezua, siedzę tutaj zastanawiając się...

Jezua: Nie, koniec pytań, zmieniłem zdanie. [śmiech]

Pytający: [śmiech] Mam wiele pytań, ale zawęziłam je do jednego. Co w *Kursie Cudów* oznacza: "Ojciec sam zrobi ostatni krok"?

Jezua: To jest bardzo dobre pytanie. Nie wiem, skąd się pojawiło. [śmiech]

Niech nikt wam nie wmawia, że *Kurs Cudów* jest jedynie racjonalną duchowością. Jest w nim tak wiele tajemnicy, tak wiele poezji, tak wiele mistycyzmu. Musi tak być, ponieważ, powtórzmy, słowa, niezależnie jak je ujmemy, są symbolami symboli, które skutecznie, miejmy nadzieję, odzwierciedlają Rzeczywistość. A żaden symbol, słowo czy pojęcie, nie są w stanie pojąć, nie są w stanie w pełni Rzeczywistość wyjaśnić.

Kiedy dzieliłem się z Heleną myślą, że "Ojciec zrobi ostatni krok", zawierało się w tym wiele ukrytych poziomów znaczenia. Dlaczego? Pamiętajcie zawsze, że *Kurs Cudów* był dany w kontekście uczniów związanych z *Kursem*. Dlatego też nauczanie jest sztuką a nie nauką. Kiedy trzeba szturchnąć, a kiedy nie, kiedy walić prosto z mostu, kiedy posłużyć się małym podstępem. [Śmiech uczestników spotkania] Hm...

Nie mogłem powiedzieć Helenie w owym czasie, że gdy korekta zachodzi w głębi umysłu, jest taki moment, kiedy to ja, które brałem za siebie samego, okazuje się być jedynie Bogiem. Cały język *Kursu* więc jest oparty na fundamentalnym dualizmie pomiędzy Stwórcą a Stworzeniem, Duchem a materią. Był to język, który Helena mogła rozumieć i akceptować bez wywoływania w niej lęku.

Dlatego też powiedzenie, że "Ojciec zrobi ostatni krok" pozwalało jej kontynuować ten proces spisywania, a tak przy okazji, powiedzielibyśmy dzisiaj, że była trochę trochę skrupulantką [śmiech uczestników spotkania]. Musiałem się z nią obchodzić jak z jajkiem, żeby jej nie zdenerwować.

Zatem, kiedy powiedziałem: "Ojciec zrobi ostatni krok za ciebie", to pozwoliło jej się nie lękać, bowiem w owym czasie nie uzdrowiła jeszcze w pełni własnego armagedonu związanego z formą uniwersalnego programu nauczania zwanego chrześcijaństwem, jakiego doświadczyła wcześniej w tym życiu. To pozostawiło w jej umyśle nietkniętą perspektywę, że istnieje

wewnętrzne rozdzielenie pomiędzy Stwórcą a Stworzeniem. A więc tym samym po prostu powiedziałem jej Prawdę. Oczywiście “Ojciec zrobi ostatni krok za ciebie”. Ostatni krok to pełne uświadomienie sobie, że istnieje jedynie Bóg, że ten, kto robi ten krok jest tym, w stronę którego chcesz kroczyć. Hm... oto coś, nad czym warto się teraz zastanowić.

Łaska przychodzi do ciebie od ciebie samego, albowiem ja i mój Ojciec Jedno jesteśmy. Nie jesteś w stanie powiedzieć, gdzie zaczyna się Syn, a gdzie kończy się Ojciec. Kto potrafi znaleźć taką granicę? W Prawdzie ona nie istnieje. Mówimy w ten sposób jedynie dlatego, że nauczanie jest sztuką. A celem zawsze jest komunikacja bez generowania lęku.

Helena była w stanie zaakceptować owo stwierdzenie. Gdybym był jej powiedział: “Zobacz, to jest bardzo proste [śmiech uczestników spotkania], myślisz, że jesteś czymś, czym nie jesteś, a jest jedynie Bóg. Obudź się!” Nie mielibyśmy teraz żadnego *Kursu Cudów*. [Śmiech]

A Ojciec zrobi ostatni krok również za ciebie. Zwyczajnie kochaj siebie, a złudzenia znikną z umysłu, z emocji, z ciała - łagodnie, miłująco, podążając ścieżką, którą wyznaczyłaś sobie pośród gwiazd. Koniec tej podróży jest pewny. Albowiem Ten, ku któremu krocysz jest Tym, który kroczy i On Jeden zna drogę Poprzez ciebie, naprawdę.

Dziękuję ci, słodka i łaskawa duszo, albowiem twe Światło jest błogosławieństwem dla wszystkich, którzy cię znają. Czas, by to przyjąć. [Śmiech uczestników spotkania] Hm...

Kiedy następnym razem spotkasz kogoś ze swych przyjaciół, zwyczajnie powiedz:

Wiem, wiem, jestem błogosławieństwem. [śmiech uczestników spotkania]

Pytający: Jest ich tutaj sporo, zatem mogą pomóc mi w tym ćwiczeniu.

Jeszua: Zgadza się. Zatem skoro ostateczny krok jest ostatecznym krokiem, to jesteśmy w dobrym miejscu, by zakończyć.

Zakończenie sesji pytań

Jeszua: Jak się wszyscy macie?

Uczestnicy spotkania: Wspaniale. Dobrze.

Jeszua: Czy ten wieczór był wart waszego czasu?

Uczestnicy spotkania: Tak! O, tak!

Jeszua: Cóż, mam taką nadzieję. To wy jesteście twórcą tego wieczoru! Jeśli nie jest wart waszego czasu, to znaczy, że go zmarnowaliście.

Hm... Zatem proszę, zrozumcie, że ja nie jestem w tym ciele, tak jak i wy nie jesteście w waszych ciałach. Ciało wyłania się z twej świadomości, jest ono wewnątrz ciebie. Nie można mnie umiejscowić *tutaj* jako formę przeciwieństwa do *tam*. Raz tak uczyniłem i było to raczej niedające satysfakcji doświadczenie. Zwie się ciałem.

Kocham was. I nikt z was jeszcze prawdziwie nie wie, jak głęboką jest ta Miłość. Dopiero co zaczęliście dotykać ogromu i głębi Miłości, jaką czuję do was, ponieważ ta Miłość jest Miłością Ojca, który przywołuje Siebie z powrotem do Siebie w tobie i jako ty.

Jeśli spróbujesz pojąć ogrom waszego fizycznego wszechświata, a następnie porównać go do głębi i szerokości mojej Miłości do was, to jest to niczym wzięcie w dłoń ziarenka piasku z plaż waszego świata i powiedzenie: "Zobaczcie, oto cały piasek świata."

Kocham was tak bardzo, że nawet nie potrafię sobie wyobrazić, że mógłbym chcieć być gdziekolwiek tam, gdzie was nie ma. I nigdy nie przestanę dawać wam mej siły, dopóki wasza nie będzie tak pewna jak moja.

Wiem Kim Jesteś. Nie możesz mnie oszukać. Bądź więc Światłem, którym jesteś, dokonując wyboru nauczania jedynie Miłości, dokonując wyboru użycia czasu konstruktywnie, by stać się mistrzem jedynej rzeczy, która istnieje: Umysłu. A jesteś, gdziekolwiek jesteś, Światłem, które oświeca ten świat póki on jeszcze trwa. Cóż innego mógłbyś znaleźć, a co byłoby lepszą rzeczą, którą mógłbyś robić? Nie musisz nigdzie iść, by zbawić ten świat. Zwyczajnie oddawaj każdą chwilę i pytaj:

Co chcesz, abym czynił?

Och, zadzwoń do Marii.

Dobrze.

Wybierz się na konną przejażdżkę.

Dobrze.

Idź zafunduj sobie lody.

Dobrze.

Hm... Dziękuję. I kiedy mówię do ciebie “dziękuję ci”, dokładnie to mam na myśli. Potrzeba wielkiej odwagi, aby wybrać tę niepowtarzalną formę uwagi zwaną wcieleniem w ten najbardziej niepoczytalny wymiar Stworzenia, który istnieje, po to, by przełożyć go na to, co odzwierciedla Rzeczywistość. Oto dlaczego tutaj przychodzicie. Nie szukajcie już gdzieś indziej waszego celu. Doskonale wiecie, czym on jest. A więc do dzieła! I nigdy nie myśl, że jesteś sam, że jesteś sama. To może być dla niektórych przerażające, ale nie ma czegoś takiego jak prywatność. [Śmiech uczestników spotkania] Hm.... I kiedy następnym razem będziesz robił to, co zwie się uprawianiem miłości, wiedz, że cały wszechświat na to patrzy. [śmiech uczestników spotkania] Niektórzy mówią: “Wiesz całkiem niezłe było jej ciało”. [Śmiech uczestników spotkania] Hm.... Hm...

A zatem idźcie i miejcie już ten wieczór dla siebie, lecz zróbcie jeszcze tę jedną następującą małą rzecz, zwyczajnie tak dla zabawy. Kiedy już przyłożysz głowę do poduszki, niech twą ostatnią myślą będzie:

To prawda. Ja i mój Ojciec Jedno jesteśmy. A teraz Chrystus będzie spał.

Pokój niech zawsze będzie z tobą drogie i święte, i niewinne, i czyste Dziecię Boga, które jesteś jedynie Miłością.

Amen.